Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

2000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 33.000, z odnosz. do domu M. 35.000. Zamiejsc. M. 35 000. Zagranicą M. 60.000

Nr. 200. — Rok VI. Kraków, środa 22 sierpnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Przed rozstrzygnięciem.

Wręczenie odpowiedzi francuskiej dzisiaj. — Treść tej odpowiedzi — Pozytywny plan załatwienia sprawy reparacyj. — Ogólna suma odszkodowań 50 miljardów, z tego 26 miljardów franków w złocie dla Francji. Dalsze warunki Poincarègo. — O naprawę stosunków angielsko-francuskich. — Baldwin nie może przewlekać sprawy reparacji. — Ewentualne odosobnienie Angiji. — Blok kontynentalny. — Sprawa spłacenia długu francuskiego w Anglji.

Kraków.

(X) Dziś, tj. 20 bm., **ma zostać wręczoną w Londynie odpowiedź francuska na** ostatnią notę angielską, która odbiła się tak głośnem echem w świecie politycznym całej Europy, zainteresowanej w większym lub mniejszym stopniu sprawą reparacji niemieckich, okupacji Zagłębia Ruhry i w ogóle wszystkiem, co może w jakikolwiek sposób wpłynąć na uregulowanie **stosunku Francji do Niemiec i odwrotnie.**

Dotąd nie ogłoszono wprawdzie w sposób oficjalny tekstu noty francuskiej, ale, jak to często się zdarza w podobnych razach, treść jej jest już, mniej więcej, znana, co stało się, oczywiście z wiedzą i wolą autora noty — prezydenta **Poincarego.**

I tak, biorąc na ogół, nota francuska nie jest trzymana w tonie absolutnej negacji. Owszem, zawiera **pozytywny plan załatwienia tej nieszczęsnej sprawy reparacyjnej,** dookoła której obraca się cała polityka chwili bieżącej po jednej i drugiej stronie Renu. Punktem wyjścia Poincarego jest: ustalenie **ogólnej sumy odszkodowania,** mającego być zapłaconem przez Niemcy, **na kwotę 50 miljardów franków w złocie, z czego 26 miljardów przypaść ma Francji,** dalej, przyznanie międzynarodowej komisji rzeczoznawców prawa wydania **tylko opinji co do siły płatniczej Niemiec,** a nie jakiegokolwiek rozstrzygnięcia w tej materji, a wreszcie zarządzenie daleko sięgających zmian w dzisiejszym sposobie okupowania Zagłębia Ruhry, **o ile rząd niemiecki poniecha organizowania i popierania tamże biernego oporu.**

Ponieważ po ostatniej nocie angielskiej, przyjętej bardzo nieprzychylnie przez opinję francuską, zachodziła obawa, że między gabinetem paryskim a londyńskim przyjść może do bardzo ostrej scysji z nieobliczalnemi następstwami — przeto **z uczuciem wielkiej ulgi** przyjęto i we Francji i Anglji wieści o odpowiedzi francuskiej. Już to, że nie stawia ona kwestji na ostrzu miecza, uważanem jest za wielki postęp w kierunku **naprawienia stosunków francusko-angielskich,** które nawet przy dojściu do władzy Baldwina wcale się nie poprawiły, co znów ujemnie wpływało na sprawę reparacji, bo dawało Niemcom jakieś nieokreślone nadzieje, oparte na antagoniźmie dwóch najpotężniejszych państw sojuszniczych.

Odpowiedź belgijska, o której tylko tyle wiadomo, że w ogólnych rysach zgadzać się ma z odpowiedzią francuską, zostanie z nią równocześnie wręczona w Londynie.

Tak więc w ciągu bieżącego tygodnia nadejdzie ta naprawdę **przełomowa chwila,** gdy rząd angielski będzie zmuszony stanowczo oświadczyć, czy zgadza się na propozycje francusko-belgijskie, lub nie zgadza. Nie można bowiem przypuścić, aby **premjer Baldwin próbował dalej przewlekać sprawę reparacji** drogą niekończącej się wymiany not między Londynem a Paryżem. W tej sprawie wchodzi w grę jeszcze jeden moment, a mianowicie przymusowe niejako położenie Francji na wypadek, gdyby została opuszczoną przez Anglję w obliczu niezałatwionej sprawy reparacji, która powinnaby zasilić jej skarb przeszło dwudziestu miljardami franków w złocie. Nie mając innego punktu wyjścia, **mogłaby Francja,** korzystając ze zmiany osobistej na stanowisku kanclerza Rzeszy, **okazać się skłonniejszą do traktowania wprost z Niemcami,** bez niczyjej pomocy, czy pośrednictwa. Taka zaś kombinacja musiałaby pociągnąć za sobą **odosobnienie Anglji,** nie mające atoli nic wspólnego z owem odosobnieniem — „splendid isolation" — w jakiem znajdowała się W. Brytanja na początku bieżącego stulecia przed porozumieniem się z Francji, lecz znajdowała z własnej woli.

Poważne organa opinji angielskiej, jak np. „Morningpost" i „Daily Telegraph" zwróciły uwagę na tę sprawę, podnosząc, że mogłaby doprowadzić w rezultacie do utworzenia **bloku kontynentalnego,** co byłoby, oczywiście, wielce szkodliwem dla interesów Anglji. Oprócz tego, zerwanie stosunków sojuszniczych między Anglją a Francją nie pozostałoby bez wpływu **na spłatę długu, jaki Anglja ma u Francji,** a która to spłata pozostaje w ścisłym związku z uiszczeniem się Niemiec z ich zobowiązań wobec Francji. A zatem twierdzą wymienione dzienniki, w interesie Anglji leży nietylko, aby Niemcy spłaciły swój dług wobec Francji, ale także, aby Francja, zostając w ścisłem porozumieniu z Anglją, wyrównała swe zobowiązania wobec tej ostatniej.

Na wypadek zaś osłabienia stosunków angielsko-francuskich, nie mówiąc już o ich zerwaniu, sprawy te uległyby dalszym bardzo groźnym komplikacjom. Od stanowiska tedy, jakie zajmie gab. Baldwina wobec odpowiedzi francusko-belgijskiej, zależy niewątpliwie rozwikłanie obecnej niesłychanie skomplikowanej sytuacji.



Nie! — jo sie z wami nie będem wdawać, bo mi tatuś zakozali — a to lo tego, — że jo jezdem czórka bogatego ojcza — a panna jezdeś z ciarachów.

Kto pierwszy wezwał angielskiego eksperta finansowego do Polski.

Pierwotnie miał ekspert objąć kuratelę nad finansami polskiemi.

Telefonem od własnego korespondenta.

Warszawa.

Wczorajsza „Gazeta Warszawska" zajmuje się sprawą kampanji, podjętej przez prasę lewicową z powodu zamiaru powołania przez Rząd eksperta angielskiego i wykazuje, że zaproszenie p. Younga zostało zainicjowane rok temu za rządów lewicy, popierającej gabinet gen. Sikorskiego, i nie kto inny, tylko gabinet p. Sikorskiego i ówczesny minister spraw zagranicznych p. Skrzyński uczynili tak surowo dziś przez lewicę potępiany, konkretny krok w zaproszeniu p. Younga do Polski.

Tenże sam p. Skrzyński zamierzał nadać p. Youngowi bardzo szerokie prerogatywy, wiązać jego działalność ze sprawą pożyczki dla Polski i wogóle jego ekspertyzie nadać cechy pewnego rodzaju kurateli finans., o co lewica, przy pomieszaniu dzisiejszem pojęć, zdaje się oskarżać Rząd obecny.

Tymczasem jest faktem, iż obecnie niema mowy o takiej kurateli, jaką przewidywał p. Skrzyński. Rola eksperta finansowego — o ile zaproszenie dojdzie do skutku w najbliższych tygodniach — polegać będzie na zapoznaniu się z problemami naprawy Skarbu, udzieleniu Rządowi nieobowiązujących rad i wskazówek oraz na napisaniu referatu.

Polemika prasy lewicowej, prowadzona w sposób nieprzebierający w środkach, stwarza niekorzystną dla Polski atmosferę i nie zachę-

ca p. Younga do podjęcia się zadania. Lewica przez swą działalność jest podwójnie nielojalna: raz w stosunku do gabinetu gen. Sikorskiego i p. Skrzyńskiego, których działalność dzisiaj w bardzo gwałtownej formie faktycznie po tępia, a z drugiej strony w stosunku do interesów państwowych, gdyż w swej kampanji antirządowej, nie licząc się ze skutkami, godzi w samo Państwo.

Układa się już tekst traktatu polsko-finlandzkiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Toczące się w Warszawie rokowania handlowe polsko-finlandzkie postępują normalnie naprzód. Dotychczas odbyły się dwa posiedzenia plenarne obu delegacji, poświęcone omówieniu ogólnych zasad przyszłego traktatu, poczem rozpoczęła swe prace Komisja redakcyjna, opracowująca tekst poszczególnych artykułów traktatu. Do Komisji tej wchodzi ze strony polskiej: wiceminister spr. zagr. p. Strassburger, ze strony finlandzkiej p. Prokope. Komisja ma prawo, w razie potrzeby, wezwać ekspertów. Prace Komisji potrwają prawdopodobnie kilka dni.

Stan zdrowia marszałka Rataja

Warszawa. (PAT).

Stan zdrowia marszałka Rataja nie budzi żadnych obaw. Onegdaj wiele osób ze sfer politycznych zwracało się do lecznicy „Omega", gdzie dokonano operacji i gdzie przebywa dotychczas p. Rataj z zapytaniem o jego zdrowie. Do marszałka nikogo jeszcze nie dopuszczono, oprócz najbliższej rodziny.

Układ polsko-turecki będzie ratyfikowany przez oba państwa w przyszłym miesiącu.

Warszawa.

(Telefonem od własnego korespondenta).

W tych dniach Wielkie Zgromadzenie Narodowe w Angorze rozpoczyna dyskusję nad ratyfikacją traktatów, podpisanych w Lozannie przez Turcję a mianowicie: ogólnego traktatu pokojowego z wielkiemi mocarstwami, traktatu polsko-tureckiego i turecko-amerykańskiego. Uchwały ratyfikacyjne są oczekiwane w pierwszych dniach września.

Sprawę ratyfikacji traktatu z Turcją wniesie Rząd polski do Sejmu na początku jesiennej sesji.

Fedak ma być ułaskawiony?

Lwów, (AW).

Uchwalona przez Sejm ustawa amnestyjna nie objęła Fedaka i towarzyszy. Obecnie krążą pogłoski w sferach ruskich, że wkrótce nastąpić ma ułaskawienie Fedaka na prośbę jego rodziny, poczem wyjedzie on za granicę.

Pomysł waluty gdańskiej beznadziejny.

Warszawa. (AW).

„Rzeczpospolita" donosi z Gdańska: Gdańskie koła finansowe uważają cały **pomysł waluty własnej Gdańskiej za przedsięwzięcie nieudałe, podyktowane jedynie bezradnością i beznadziejnością położenia. Podnoszą one, że jeśli ani Francji, ani Belgji, czy Włochom, ba nawet Szwecji i innych państwom neutralnym mimo wszelkich wysiłków i środków nie powiodło się utrzymać swoich walut na kursie złotym, to tem mniej będzie to mógł uczynić senat gdański ze swoim guldenem. Koła te uważają gulden gdański za nową edycję marki niemieckiej.**

Sensacyjne oświadczenie angielskiego b. min. spr. zagr

Londyn. (PAT).

Były minister spraw zagranicznych Chamberlain wygłosiły w Birmingham mowę, w której krytykując politykę obecnego gabinetu angielskiego wobec Francji oświadczył, że **Ententa jest obecnie poważnie zachwiana i przez niezręczność w dalszych rokowaniach z łatwością może nastąpić zerwanie.** W tym wypadku poszłyby na marne wyniki prac ostatnich 13 lat, które zostały osiągnięte przez zbliżenie między Anglją a Francją.

Reprezentacja polska w Lidze Narodów.

Telefonem od własnego korespondenta.

Warszawa.

Posiedzenia Rady Ligi Narodów rozpoczną się dnia 30 bm. Rząd polski będą reprezentować: poseł Skirmunt, poseł polski w Bernie p. Modzelewski i gen. Komisarz polski w Gdańsku p. Pluciński. Zaraz po ukończeniu obrad Rady, rozpocznie swe obrady ogólne zgromadzenie Ligi Narodów, na którem Polskę będą reprezentować: poseł Skirmunt, wiceminister spr. zagr. p. Strassburger i poseł Modzelewski, a jako ich zastępcy pp. Czetwertyński, Sokal i Winiarski.

Wojna polsko-niemiecka na noty.

Przyczyną jej wydalanie Polaków z Niemiec. — Rząd polski zapowiada, że w stosunku do niemców wykona uprawnienia nadane mu przez traktat wersalski.

Warszawa.

Od szeregu miesięcy przedsięwzięły władze niemieckie wydalanie administracyjne obywateli polskich z Niemiec, wskutek czego rząd polski, wyczerpawszy w licznych interwencjach i notach wszystkie środki reklamacji, widział się zmuszonym

WYDALIĆ W ODWECIE PEWNĄ ILOŚĆ OBYWATELI NIEMIECKICH Z POLSKI.

W tym stanie rzeczy dnia 3 sierpnia b. r. charge d'affaires niemiecki w Warszawie wręczył w ministerjum spraw zagranicznych notę, ogłoszoną również w skróceniu przez prasę niemiecką, w której powołuje się na częściowe cofnięcie przez rząd niemiecki zarządzonych wydaleń i wobec tego wydalania, uskuteczniane z naszej strony, nazywają bezpodstawnemi i sprzecznemi z prawem narodów, a odpowiedzialność na ten stan rzeczy składa na rząd polski.

W odpowiedzi na notę powyższą, pan minister spraw zagranicznych zaznaczył, że rząd polski od samego początku roku bieżącego daremnie

UPOMINAŁ SIĘ O WSTRZYMANIE WYDALAŃ Z NIEMIEC

obywateli polskich, w szczególności robotników przemysłowych i rolnych.

Gdy mimo licznych demarches, wydalania nadal trwały, gdy zdarzały się wypadki, że zmuszano ich do likwidowania majątku w ciągu paru godzin, co pociągało za sobą

RUINĘ WYDALONYCH,

rząd polski widział się zmuszonym uciec się do uznanego przez prawo narodów środka retorsji i jako odwet wydalił pewną ilość obywateli niemieckich z granic Polski. Formalne, a przytem spóźnione cofnięcie przez rząd niemiecki niektórych wydaleń nie jest w stanie przekreślić ich skutków moralnych i ekonomicznych, naprawić wyrządzonej poszkodowanym krzywdy i zwrócić utracony dobytek.

Ostatnia nota polska wyraźnie podkreśla, iż rząd polski zastrzega sobie

WYKONANIE WSZYSTKICH UPRAWNIEŃ,

akie w stosunku do obywateli niemieckich w Polsce przyznaje Polsce traktat wersalski, z którego wykonaniem obecne zarządzenia retorsyjne nie mają nic wspólnego.

Taksy szkolne i egzaminacyjne

będzie się płacić w złotych polskich.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Na specjalnej naradzie, która odbyła się w Ministerstwie oświaty, pod przewodnictwem p. min. Głąbińskiego, uchwalono, iż opłaty szkolne przy wpisach oraz taksy za egzamina mają być oznaczone w złotych polskich. Po zatwierdzeniu tej uchwały przez Radę Ministrów ukaże się odpowiednie rozporządzenie mini-

Dobra imitacja klejnotów

skusiła złodzieja do świętokradztwa

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

W sprawie świętokradztwa, popełnionego w kościele św. Florjana na Pradze w Warszawie, władze policyjne aresztowały jako podejrzanego niejakiego Siemionowa, znanego już na warszawskim bruku włamywacza. Wartość skradzionych przedmiotów jest nie tak wysoka, jak się zrazu zdawało, pluszowa bowiem sukienka M. Boskiej ozdobiona była sztucznymi kamieniami, blacha zaś, której kawałek zdarł złodziej z obrazu była srebrna, pozłacana.

Bolszewicy rozpoczęli bezwzględny bojkot Finlandji.

Ryga. (PAT).

Moskiewski komitet wykonawczy trzeciej międzynarodówki wydał odezwę p. t. „Precz z rządami białogwardzistów we Finladji". Odezwa nawołuje do oporu i przyrzeka pomoc ze strony bolszewików.

Ryga. (PAT).

Z inicjatywy komunistów rosyjskich **wszystkie partje komunistyczne Skandynawji przygotowują bojkot Finlandji jako odpowiedź na ostatnie aresztowania komunistów i represje rządu finlandzkiego wobec komunistów.** Komuniści usiłują zmusić robotników do zaniechania transportów do Finlandji.

Sowiety rabują swych obywateli

pod osłoną bagnetów wywożą żywność.

Ryga. (AW).

Wedle nadeszłych tu z Rosji wiadomości, w gubernji jekaterynosławskiej i na Kaukazie oraz w Odesie wybuchły poważne rozruchy w związku z rekwizycjami zboża na cele eksportowe.

W Odessie zrabowano cały szereg magazynów ze zbożem. Ludność przybrała tak groźną postawę, że komisarze musieli zawezwać asystencji wojska dla przeprowadzenia planów rządowych.

Szalone pożary lasów we Francji.

Z Draguignan w departamencie Vaz donosza o szalejacych tam pożarach lasów. Kilka gmin jest doszczetnie zniszczonych. Trzy osoby spaliły sie.

Kokainizm i morfinizm zbiera u nas obfite żniwo.

Zmobilizujmy wysiłki dla walki z tym strasznym wrogiem.

Jedną z najpoważniejszych plag społecznych, rujnujących w krótszych lub dłuższych odstępach czasu wolę, zdrowie i siły jednostki jest **morfinizm i kokainizm**, niestety, tak bardzo rozpowszechnione wśród szerokich kół nietylko u ludzi przeciętnych, lecz najwybitniejszych przedstawicieli nauki, literatury, sztuki, których powoli z dnia na dzień, z godziny na godzinę nieubłaganie wykreślają z czynnego życia. W ciemnych i wąskich uliczkach wielkomiejskich przedmieść, tam gdzie z każdej prawie bramy wygląda widmo zbrodni, w najciemniejszych i najgłębszych lochach dobrze ukrytych od dziennego światła i czujnego oka policji czai się wróg cichy i podstępny, wróg, powiem, najniebezpieczniejszy, bo tak bardzo upragniony przez nałogowców — „coca“...

Przy czarujących dźwiękach ukrytej gdzieś za kotarą muzyki, na miękkich, nizkich kanapkach leżą kobiety i mężczyźni, starcy i dzieciuchy z szeroko rozwartemi oczyma z zasłuchanym nieprzytomnym wyrazem **zżółkłej twarzy-maski**, często tak skłębieni, że nie sposób odróżnić do kogo należy głowa, do kogo nogi.

Jedni z nich są już po zastrzyknięciu morfiny, inni z kokainą w dziurkach nosa.

Jest to chwila, jak twierdzą nałogowcy, niedającego się z niczem porównać upojenia.

Lecz upojenie, jak wszystko zresztą na świecie mija i zaczyna się nowy, drugi okres — symptomatów zatrucia organizmu. Ogólny bezwład, zniechęcenie, ciężar i zawroty głowy, drżenie kończyn, przechodzące w bolesne drgawki.

Widziałem dużo morfinistów, kokainistów i twierdzę, że **są to ludzie najnieszczęśliwsi**, najwięcej godni pożałowania, a potrzebujący prędkiego i energicznego leczenia w szpitalach i w specjalnych sanatorjach.

Na tych ludzi — żyjących trupów — trzeba też patrzeć jak na chorych, a nie rozpustników, jak to przyjęto w poglądach szerokich mas społeczeństwa nietylko naszego, ale zagranicą na Zachodzie.

Jakież przyczyny powodują tak szybkie rozpowszechnianie się kokainizmu?

Nie sama chęć użycia wrażeń lub małpiarstwo, jak niesłusznie twierdzą niektórzy społecznicy, częściej i w dominującej większości wypadków gra rolę nędza, beznadzieja codziennej troski w walce o byt, a przyczynia się jeszcze do tego zupełny prawie brak uświadomienia pod względem działania narkotyku na organizm człowieka.

Przypominam sobie młodziutkiego oficera z pierwszemi objawami zbliżającego się idjotyzmu, który płacząc, mówił, że wciągnięto go do żucia wpierw liści „coca“ (zwyczaj amerykańskich Indjan przyniesiony do Europy jeszcze w 16-ym wieku przez marynarzy portugalskich) a potem zażywania kokainy. Z początku nie zdawał sobie zupełnie sprawy z niebezpieczeństwa utraty zdrowia, potem nie mógł sobie już tej „przyjemności“ odmówić.

Po dłuższych męczarniach zmarł w szpitalu dla obłąkanych.

Pamiętam też inny wypadek rozpaczliwie wynędzniałego, niby szkielet, uchodźca rosyjskiego, typowego kokainistę, który twierdził, że kokaina wyratowała go od głodowej śmierci.

Kiedyś nie miał za co kupić kawałka chleba przypadkiem wpadła mu w ręce drobina kokainy, nietylko zaspokoił uczucie głodu, ale doznał tak upragnionego spokoju i ukojenia. Nie trwało to co prawda długo, tyle jeno co przelotna chwila, ale i to było już dostatecznym bodźcem, by stał się nałogowcem.

Od tego czasu wydawał wszystko co miał swoje i nieswoje na kupno narkotyku.

Mógłbym przytoczyć tysiące przykładów, lecz nie chcąc męczyć czytelników, dodam tylko, że w walce z tem nieszczęściem społecznem mogliby oddać i oddać powinni nieocenione usługi lekarze.

We Francji i Niemczech uderzono już we wielki dzwon na alarm tam tworzą się związki, towarzystwa przeciwdziałania kokainizmowi i morfinizmowi, ogłoszono w najpoczytniejszych pismach cały szereg artykułów omawiających popularnie i dostępnie dla najszerszych mas tę tak poważną sprawę.

Młode pokolenia wzrastają i tu właśnie nauczycielstwo mogłoby wystąpić, urządzając rozumne i taktowne pogadanki na powyższy temat.

Bo walka jeno przez organa policyjne, jaką dotąd prowadziły państwa nie przyniesie pożądanych wyników: tylko uświadamianie niebezpieczeństwa, przepojenie tą świadomością społeczeństwa i nieubłagane, najsurowsze prześladowanie handlarzy, oraz bezwzględne i energiczne leczenie już zarażonych morfinizmem i kokainizmem może doprowadzić do jako tako zadawalniających rezultatów.

A przeciwdziałanie nałogom ludzkim jest niezbędne!...

Coraz trudniejsza staje się walka o byt, coraz więcej hartu wymaga od nas samo życie, dlatego, coraz potrzebniejszem jest wprawianie młodych pokoleń do zwalczania przeciwności nie morfinizmem i kokainizmem, ale siłą własnego ducha.

Dr. med. Stanisław Listowski.

Kurs marki polskiej jest już trwale ustalony!

Co mówi o tem wiceminister skarbu? — Dopływ walut obcych do kas skarbowych wzrasta. — Zdążamy ku naprawie.

Warszawa, w sierpniu.

Celem zasięgnięcia miarodajnej opinji o sytuacji walutowej, współpracownik nasz zwrócił się do dyrektora Małkowieckiego w min. skarbu, który oświadczył co następuje:

Sytuację na rynku walutowym uważać należy obecnie za opanowaną. Nastąpiło pewne uspokojenie, które trwać będzie prawdopodobnie przez czas dłuższy.

Zbliżamy się powoli do momentu trwałej stabilizacji kursu marki. Zapas walut w PKKP. stale się zwiększa. Czarna giełda jest już prawie zlikwidowana. Kursy nieoficjalne walut w bardzo małym stopniu różnią się od kursów giełdy oficjalnej.

Nie widzę w przyszłości przyczyn, któreby mogły zachwiać osiągniętą obecnie względną stabilizację waluty.

Dopływ walut do PKKP. ciągle się wzmaga, z kraju nadchodzą bardzo pomyślne wiadomości o urodzajach, znajdujemy się w przededniu realizacji pożyczki zagranicznej, wreszcie uchwalone przez Sejm podatki zapewnią skarbowi środki w ciągu jesieni na pokrycie rozchodów bieżących. Są to oznaki niewątpliwe, że zdążamy ku naprawie.

Nie wyklucza to oczywiście możliwości pewnych wahań walutowych wywołanych przez spekulację giełdową lub czynniki zewnętrzne, można atoli nie obawiać się podobnej katastrofy walutowej, jakiej świadkami byliśmy w ciągu ostatnich miesięcy.

Niektóre pisma twierdzą, jakoby kurs marki utrzymywany był sztucznie przy pomocy interwencji na giełdzie dużemu sumami, wynoszącemi dziennie do 300 tys. dolarów?

Informacjom tym mogę najkategoryczniej zaprzeczyć. Interwencja obecna nie dosięga nawet połowy tych sum, które były rzucane na giełdę przed paru miesiącami. **Ostatnio były wypadki, że niektóre banki odmówiły zakupienia ofiarowanych im przez PKKP. sum walut obcych, spodziewając się zniżki kursów. Niema zatem mowy o jakiemś sztucznem utrzymywaniu kursu marki.**

I jeszcze jedno muszę podkreślić: pogłoski tego rodzaju o ile są rozpowszechniane, nie przyczyniają się do ułatwienia skarbowi osiągnięcia tak pożądanej stabilizacji waluty.

Czy katastrofa finansowa Niemiec wpływa na nasz rynek pieniężny?

Początek ostatniego spadku marki niemieckiej niewątpliwie odbił się niepomyślnie na kursie marki polskiej. Atoli obecnie stwierdzić można prawie zupełne wyemancypowanie się naszego rynku pieniężnego, do czego w znacznym stopniu przyczyniły się znane panu ostatnie przepisy o obrocie marką polską zagranicą.

W każdym razie katastrofa niemiecka niewątpliwie jest zjawiskiem dla naszego życia gospodarczego niepomyślnem. Niemcy są krajem, z którym łączą nas dotychczas najbardziej ożywione stosunki gospodarcze, nasz aparat bankowy posługuje się aparatem bankowym niemieckim, wreszcie spadek marki niemieckiej źle odbija się na naszym bilansie płatniczym, w którym wywóz do Niemiec stanowi jedną z najpoważniejszych pozycji.

Straszne morderstwo.

Wyrodna córka wraz z mężem morduje swych rodziców i małą siostrę. Dla zatarcia śladów podpalają budynki. — Czeka ich zasłużona kara.

Warszawa w sierpniu.

W odległości 6 wiorst od miasta Sokołowa mieszkał z rodziną zamożny gospodarz Piotr Borkowski. Na nowozakupionym gruncie urządzili wzorową kolonję, wybudował duży dom i stodoły i nazwał to wszystko przez miłość dla żony Emilijanowem. Z czasem córki powyrastały i dwie wyszły zamąż, z których jedna za malarza Kalinowskiego. Ten po pobycie przez pewien czas u rodziców swej żony, przeniósł się w okolice Warszawy.

Niedawno przybył on do Borkowskich i zażądał płacenia należności, a gdy Borkowscy na razie odmówili posprzeczał się z nimi i powędrował z powrotem do żony.

Nie omieszkał z tego skorzystać drugi zięć Borkowskich Władysław Głąbikowski, który wraz ze swą żoną Apolonją stale się sprzeczał z Borkowskimi o swą schedę. Po odejściu zadąsanego Kalinowskiego, Głąbikowski powziął

szatański plan zgładzenia rodziny i zwalenia winy na Kalinowskiego.

O północy z 21 na 22 lipca b. r. Głąbikowski wstał, obudził swą żonę Apolonję i wziąwszy siekierę i nóż, zeszedł ze swą żoną z alkierza, gdzie zamieszkiwał do sąsiedniego pokoju rodziców swej żony i gdy żona przyświecała

zadał siekierą cios w głowę śpiącego

starego Borkowskiego. Stary się obudził, jęknął, złapał się za głowę a wtedy posypały się nań nowe ciosy. Trupa zaciągnął morderca do piwnicy. W taki sam sposób uśmiercił Borkowską i córkę. Trupy ich ukrył pod łóżkiem.

Zbrodniarze wzięli się wreszcie do trzeciej ofiary 14-letniej córki Borkowskich, Janiny, która

na klęczkach poczęła prosić i błagać siostrę i jej męża, aby darowano jej życie.

Zbójca Władysław Głąbikowski na chwilę jakby zmiękł i opuścił do ziemi topór, ale zaraz go podniósł i wyrzekł sucho:

Jak cię nie zabiję, to mnie zdradzisz

i zabił Janinkę.

Aby skryć zbrodnię, powynosił swe rzeczy na podwórze, a dom i stodołę wraz ze stajnią, w której się znajdowały konie, bydło, owce i świnie **podpalił.**

Następnie spokojnie wraz z wyrodną córką a swą żoną Apolonją udał się przy łunie pożaru i przeraźliwym ryku płonącego bydła z osamotnionej kolonji do wsi Wólki Miedzyńskiej do swych krewnych, którym opowiadał, że w pożarze zginęła rodzina Borkowskich i spalił ich szwagier malarz Kalinowski.

Nie dość na tem, Głąbikowski miał na tyle jeszcze czelności, że rano

zgłosił się do posterunku policyjnego w Elżbietowie, gdzie zameldował, że go zniszczył i spalił malarz Kalinowski,

ale komendant posterunku elżbietowskiego Józef Galas tak się sprytnie wziął do badania, że Głąbikowscy do wszystkiego się przyznali. — Dnia 29 b. m. oboje przestępcy staną w Siedlcach przed sądem.

Co się dzieje w całej Polsce.

Jakich mamy notarjuszy w Tarnopolskiem. — Sekta metodystów agituje w pow. bydgoskim. Obrazek z podróży rzeszowskiego „cudotwórcy". — Podpalają mosty. — Województwo łódzkie występuje przeciw hypnotyzerom. — Zbrodniczy zamach na pociąg. — Odniemczenie polskiego miasteczka.

W Podhajcach znajduje się półtora notarjusza, bo jeden ma prawo wykonywać praktykę, drugiemu brak jeszcze pewnych formalności, a obaj ją wykonują. Są to Rusini pp. Jarwinowicz i Lewicki. Ten ostatni bierze bardzo czynny udział we wszystkich wiecach i zebraniach ruskich o charakterze antypolskim, a nawet antypaństwowym. O lojalności obu notarjuszów, świadczy fakt, że żaden z nich na tarczy swojej nie pomieścił Orła Białego, a kiedy wyrażano swoje w tym względzie zdziwienie, usłyszano odpowiedź: „Przecież to Ukraińcy". Panom notarjuszom w Podhajcach milszymby był „osełedec" aniżeli znak tego państwa, z rąk którego piastują urząd i olbrzymie czerpią korzyści.

*

Sekta metodystów z Bydgoszczy zaczyna agitować nietylko w powiecie od południa, ale nasyła swych misjonarzy nawet do Chełmna, którzy, jak ostatnio jakiś Alois Meyerholz, roznoszą po domach tanie broszury religijne, drukowane w Hamburgu i za bezcen sprzedawane.

*

Dnia 16-go sierpnia br. w południe wracał z Krościenka do Rzeszowa drogą na Przemyśl rabin „cudotwórca" Schapira, w otoczeniu swojej służby. Przemyscy wielbiciele „cudotwórcy" zjawili się tłumnie na dworcu kolejowym, by go powitać. Jakie było jednak zdziwienie, wiernych, gdy ujrzeli, że rabin Schapira przez cały czas postoju na dworcu zasłonił sobie oczy i nie chciał powitać swoich zwolenników, mimo, że ci cisnęli się do wagonu, a nawet składali znaczne datki pieniężne do rąk jego zaufanego.

Co spowodowało gniew „cudotwórcy" — biedzili się jego zwolennicy? Wtajemniczeni opowiadają, że powodem tej niełaski było ukazanie się wśród pobożnych córki rabina Schapiry, do której „cudotwórca" płonie wielką nienawiścią, wydziedziczywszy ją nawet z praw majątkowych. Córka „cudotwórcy" mieszka w Przemyślu w największej nędzy.

*

Przed kilku dniami, nad ranem, zaczęły się palić w Terszawie, koło Starego Sambora, na rzeczce Senince wiązadła mostu. Dzięki jednak nadbiegłym z pomocą włościanom z Terszawy, ogień nie zdołał się rozszerzyć. Nafta i benzyna, któremi most był oblany, świadczą, że podpalenia dokonano rozmyślnie. Podejrzenie o czyn ten spada na jakiegoś chłopa z Terszawy, gdyż gmina ta była przeciwną budowie mostu w obecnym miejscu.

*

Wobec coraz częstszych występów publicznych rozmaitych okultystów, hypnotyzerów, spirytystów i szarlatanów, łódzki urząd wojewódzki zawiadomił podwładne mu organa, aby nie pozwalały na żadne doświadczenia z tej dziedziny.

Władze łódzkie zgadzają się z opinją lwowskiego towarzystwa lekarskiego, które oświadczyło, że cechą wspólną różnych samozwańców, doktorów i profesorów z zakresu t. zw. „wiedzy tajemnej" zwłaszcza sugestji i hypnozy, jest dyletantyzm, nieznajomość psychologji i fizjologji organizmu ludzkiego, bez których to nauk doświadczenia powyższe stać się mogą nietylko nadużyciem, ale wręcz poważnem niebezpieczeństwem.

*

Na linji kolejowej Żółkiew—Glińsko, przy 35 klm., nieznany sprawca odkręcił onegdaj przy zwrotnicy od spojenia szyn 2 śruby. Jedynie dzięki energji budnika, nadjeżdżający pociąg uniknął wykolejenia.

*

W Białośliwiu, miasteczku na kresach zachodnich, panoszy się dotąd niemczyzna. Lekarz Niemiec, gospodarze przeważnie Niemcy, kupiectwo i rzemiosło w znacznej części w ręku niemieckiem. Kowalem gminnym jest Niemiec, młyny wszystkie w Białośliwiu i okolicy również w ręku obcych. Wytężonej przeto pracy potrzeba nad wzmocnieniem polskości w Białośliwiu. Podjęta właśnie akcja O. K. Z. wyda niebawem pierwsze owoce. Prawdopodobnie w najbliższej przyszłości osiedli się w Białośliwiu lekarz-Polak; niektóre gałęzie kupiectwa i rzemiosła otrzymują świeży przypływ polski. W najbliższych dniach zawiąże się tu polskie Tow. Kupców i Przemysłowców. Do dziś dnia bowiem rozpiera się jeszcze w Białośliwiu wyłącznie niemiecki „Handwerkerverein", do którego niestety należą i Polacy. Niemieckie Bractwo Strzeleckie, z chwilą wkroczenia wojsk polskich rozwiązało się, a kosztowności swe wywiozło do Niemiec.

Szarańcza pośredników.

Zboże tanie, a chleb drogi. — Nadmiar pośredników podbija ceny o 100 procent. — Z nimi trzeba walczyć.

Kraków 21 sierpnia.

(s) Ludność, zwłaszcza miejska, zarówno robotnicy (z małymi wyjątkami) jak i inteligencja, upada pod ciężarem rosnącej drożyzny, której nie może podołać, ograniczona tygodniową, a gorzej jeszcze gdy miesięczną płacą. Zarobki robotnicze reguluje się co tydzień, urzędnicze co miesiąc, a tymczasem ceny zmieniają się codziennie i na wiadomość o jakiejś nowej podwyżce płac, która ma nastąpić „w najbliższych dniach" a nawet czasem „bezwłocznie", a dochodzi do rąk pracownika po dwóch, trzech, a nawet więcej tygodniach — czynią taki gwałtowny skok, że żadna podwyżka płac nie może mu sprostać.

O drożyźnie wszyscy mówią, wszyscy piszą. Słyszy się o walce z paskarstwem, z drożyzną, o usuwaniu nadużyć, konfiskacie namagazynowanych towarów, aresztowaniach waluciarzy etc. etc., ale te krople balsamu nic nie leczą piekących ran. Socjaliści przypisują winę „obszarnikom", choć wiedzą doskonale, że zboże, t. j. artykuł dostarczany przeważnie przez „obszarników" jest stosunkowo tanie. Wołają o surowe kary na „paskarzy", ale nie nazywają ich po imieniu, bo się ich boją, są od nich materjalnie zależni.

Jak wygląda w rzeczywistości drożyzna i kto ją powoduje?

Weźmy na uwagę najważniejsze artykuły spożywcze i porównajmy je z cenami przedwojennemi oraz z cenami innych artykułów, biorąc za podstawę okrągło jedną przedwojenną koronę, równą złotemu polskiemu, a więc 40.000 Mkp. Przed wojną kosztował korzec żyta 15—17 K., dzisiaj 300—400.000 Mkp., a więc 7—10 K., czyli żyto kosztuje prawie o połowę taniej, niż przed wojną. Według tej normy (kg. żyta za kg. chleba) powinien kosztować 3—4 Mkp., a kosztuje 7 tysięcy, czyli dwa razy więcej, niż powinien kosztować. Pochodzi to stąd, że między „obszarnikiem", sprzedającym zboże, jest prócz młynarza i piekarza cały szereg pośredników — pijawek, tuczących się krwią konsumenta.

Kartofle młode, kosztowały przed wojną 7—10 K. za korzec, obecnie cena ich wynosi 120—150 tysięcy Mkp., czyli 3—4 K. przedwojennych. Są one tańsze, gdyż przechodzą przez małą liczbę pośredników.

Żelazo przechodzi również stosunkowo przez mało rąk, dlatego cena kilograma podniosła się zaledwie o 10 procent. Wyroby przemysłowe są jednak naogół znacznie droższe od płodów rolnych. I tak n. p. węgiel, którego cetnar metryczny kosztował przed wojną około 2.5 K., kosztuje obecnie 3.5, manufaktura z 12—15 K. za metr poszła na kwotę wyższą od miljona, t. j. 25—30 K. przedwojennych.

Przechodząc dalej w tych porównaniach stwierdzić można niezbity fakt, że im więcej pośredników, tem cena towaru wyższa. Tych zaś pośredników, których mieliśmy po uszy przed wojną, namnożyło się podczas wojny jak plugawego robactwa, wcisnęło się we wszystkie szpary naszego organizmu ekonomicznego, wzmocniło szarańcza, która nadleciała ze Wschodu w pogoni za łatwym zarobkiem i pasożytnictwem. W kieszeniach ich tonie połowa majątku narodowego, wymienianego skrupulatnie na dolary i kosztowności. Oni chłoną olbrzymie zyski, nie płacą nic na rzecz Skarbu Państwa, omijając wszelkie opłaty od obrotów miljardowych, wymykających się kontroli podatkowej.

Walka z drożyzną musi więc odbywać się pod hasłem: **Precz z wyzyskiem szarańczy pośredników**, tępić nadmiar niepowołanych ku temu, zwłaszcza kryjących się przed światłem, kupców wojennych i powojennych.

Do tej walki muszą stanąć ci wszyscy, którzy upadają pod ciężarem drożyzny. Jest ich znacznie więcej, niż tych, którzy ciągnąc łatwe a olbrzymie zyski, nie liczą się z drożyzną i mogą żyć ponad stan.

Konserwami z polskich psów i kotów żywili Niemcy swoich braci!

Sensacyjne odkrycie. — Jak to bywało w królestwie za czasów niemieckiej okupacji? — 270 tysięcy psów i kotów!

Warszawa w sierpniu.

Pomiędzy papierami służbowemi pozostałemi po odwrocie Niemców z Warszawy, w ekspedycji głównej towarowej kolei wiedeńskiej odnaleziono ślady operacji, z których pomocą władze wojskowe niemieckie, armję walczącą na froncie zachodnim zaopatrywały w konserwy mięsne. Pragnąc sprawdzić szczegóły tej wieści charakterystycznej, zwrócił się jeden z dziennikarzy warszawskich o wyjaśnienia do pracowników kolejowych, którzy nawet w czasie usunięcia przez Niemców personalu polskiego znajdowali się w kontakcie z ruchem pociągów odchodzących z Warszawy.

Faktem jest, że Niemcy mięso psie i kocie całemi transportami wysyłali z Polski do miast niemieckich, gdzie istniały fabryki konserw dla armji zachodniej. Cała ta manipulacja odbywała się w porze **nocnej** i z zachowaniem tajemnicy. Skąd czerpano materjał, tego dziś sprawdzić niepodobna.

Wiadomo tylko, iż transporty sprowadzane kolejami z prawego brzegu Wisły, gromadzono na stacji towarowej kolei wiedeńskiej, skąd pociągami nocnemi wysyłano w dalszą drogę.

„Zwierzyna" nadchodziła już oprawiona i upakowana w skrzynie hermetyczne.

Wagony ze skórami tychże zwierząt były ekspedjowane oddzielnie.

Ogółem wysłano około 270.000 sztuk w ciągu ostatniego roku okupacji.

Materjał pochodził z kresów Wschodnich, przeważnie z okolic dzisiejszej Litwy centralnej. Czy i po wsiach polskich w tymże czasie zauważono ginięcie psów i kotów, to mogłyby wyjaśnić relacje mieszkańców.

Smacznego!

Ogromne pożary

włościańskich zagród.

Onegdaj we wsi Wronowice, w starostwie łaskiem wybuchł pożar. Pastwą płomieni padło 38 zagród wraz z zabudowaniami, w których znajdowały się tegoroczne sprzęty.

W Topoli w pow. łęczyckiem spłonęło 10 zagród z inwentarzem, w Radomsku 14 zagród. We wszystkich wypadkach przyczyn pożaru nie wyjaśniono.

Rozmaitości z całego świata.

Jak powstają „sensacyjne" wiadomości? — Monachium bez butów. Ostatni cennik środków żywności w Berlinie. — Polki i Czeszki mają w Paryżu zastąpić służące murzynki. — Lista cywilna króla angielskiego nie będzie obcięta.

Jeden ze współpracowników dziennika szwajcarskiego „Gazette de Lausanne" zadał sobie trud zbadania dokładnie, jak powstają i rosną t. zw. „sensacyjne" wiadomości i oto rezultat jego badań:

Dziennik „Berner Bund" podał pewnego razu notatkę, że w miejscowości Urbe przewrócił się wóz, na którym wieziono 60 kilogr. miodu, a którego właściciel poniósł znaczną stratę, ponieważ miód wylał się na ziemię. Następny dziennik podniósł wagę miodu na 100 kg. i dodał, że troje dzieci, znajdujących się wtedy na wozie, wpadło do lepkiej cieczy, skąd je z trudem wydobyto. Wedle doniesień trzeciego dziennika, dzieci wyratowała dopiero straż ogniowa a mnóstwo pszczół zwabił miód rozlany. W czwartym z rzędu dzienniku była już mowa o „miljonach" pszczół, które zleciały się z całego kantonu, zwabione zapachem miodu. Ostatni wreszcie dziennik pisał o takiej masie pszczół, która „niby potężna chmura zasłoniła zupełnie słońce, a także o setkach pokłutych przez nie osób i to bardzo niebezpiecznie!

*

Do innych „przyjemności", jakich teraz doznają mieszkańcy Niemiec, przybyła jeszcze jedna, a mianowicie strajki, urządzane nie przez robotników, lecz przez majstrów i kupców z rozmaitych gałęzi rękodzieł. Tego rodzaju strajk urządzili kilka dni temu majstrowie szewscy i handlujący obuwiem w Monachium na znak protestu, uzasadnionego zresztą w gruncie rzeczy.

Oto, fabrykanci i handlarze hurtowni skórami, sprzedają je drobniejszym kupcom, oraz majstrom szewskim, tylko za dolary, udzielając, co najwyżej 8-dniowego kredytu. Na skutek tego cena pary zwykłych trzewików męskich doszła już do 13 miljonów marek niem., lepsze zaś obuwie kosztuje 20 miljonów za parę.

Nic tedy dziwnego, że w Monachium tylko paskarze mogą sprawić sobie obuwie — reszta mieszkańców dodziera stare i po jakimś czasie będzie musiała chodzić boso.

*

Wobec drożyzny, panującej u nas, możemy pocieszać się tem tylko, że gdzieindziej sroży się ona w sposób jeszcze straszliwszy. Mała to pociecha — lecz w braku innej, trzeba i na niej poprzestać.

W Berlinie dnia 16 bm. cennik najważniejszych środków do życia przedstawił się, jak następuje: funt (pół kilograma) mięsa wołowego kosztował od 520.000 do 600.000 marek niemieckich, funt masła — 1,110.000, funt margaryny — od 650.000 do 780.000, smalcu — 800.000, funt mięsa końskiego — 220.500, funt śliwek — 80.000, a 1 jajo — 60.000 marek.

U nas jest przecież trochę lepiej.

*

Pomysłowy paryski „adwokat w spodnicy" pani Fluhr-Balossy, wpadł na pomysł zaradzenia kolosalnemu brakowi służących, pokojówek, kucharek, piastunek, przez założenie stowarzyszenia, które miało do tych zajęć sprowadzać murzynki z francuskich Antyllów, tj. z wysp Martyniki i Gwadelupy.

Stowarzyszenie to sprowadziło rzeczywiście w ciągu niespełna lat dwóch przeszło 300 dziewcząt murzyńskich do Paryża, gdzie otrzymały służbę po zamożnych domach i na bar dzo dobrych warunkach. Niestety, próba się nie udała. Zaledwie połowa z tych murzynek okazała się jakotako uzdolnioną do służby. Reszta, albo opuściła prędko swych chlebodawców oraz „drogę cnoty", albo też okazała się niemożliwą ze względu na swe próżniactwo i krnąbrność.

Pani Fluhr-Balossy zamierza obecnie sprowadzić do Paryża Polki i Czeszki, aby zaradzić panującej tamże „mizerji" na punkcie niewieściej służby, dla której w tej chwili jest wolnych 140.000 miejsc w stolicy Francji.

*

Król angielski, Jerzy V, jest jedynym „funkcjonarjuszem" w swem państwie, którego pobory nie zostały podniesione po wojnie. Pobiera on. wraz z żoną, rocznie 470.000 funtów szterlingów (w markach pol. 611 miljonów, członkowie domu królewskiego mają każdy osobne uposażenie) na podstawie listy cywilnej, uchwalonej jeszcze w r. 1911. Wobec tego widział się zmuszonym król Jerzy ograniczyć w znacznym stopniu wydatki na dwór, a nawet sprzedał kilka nieruchomości, będących jego osobistą własnością, aby móc stawić czoło drożyźnie.

Pomimo tego jeden z członków „partji pracy" postawił w Izbie gmin wniosek, aby skreślić pewną kwotę z listy cywilnej. Gdy jednak zatym wnioskiem oświadczył się tylko sam wnioskodawca, przeto król W. Brytanji i cesarz Indji nie ma potrzeby obawiać się obcięcia dochodów przez przedstawicielstwo swoich „wiernych" poddanych.

Francuzi rekwirują miljardy niemieckie.

Essen. (AW).

Okupacyjne władze francuskie zajęły 50 miljardów marek niem., które przeznaczone były dla tamtejszej filji Banku Rzeszy. W Speyer zabrano 12 miljardów a w Essen ponownie 14 miljardów.

10 samolotów francuskich zagarnęli Niemcy.

Wiedeń. (AW).

Rząd niemiecki obłożył sekwestrem dziesięć samolotów francuskich, które odbywając drogę na Wschód, zmuszone były lecieć nad terytorjum państwa niemieckiego. Sekwestru dokonano w chwili ich wylądowania w Niemczech.

Wywołało to wielkie oburzenie w Paryżu, zwłaszcza w kołach narodowych, które atakują z tego powodu Poincarego, zarzucając mu słabość w stosunku do Niemiec.

Interwencje rządu francuskiego w Radzie Ambasadorów, w kierunku wywarcia nacisku na Niemcy, miały podobno pozostać bez skutku, gdyż w myśl postanowień międzynarodowego prawa lotniczego, Niemcy działały w ramach ich uprawnień.

Czyszczenie obozu faszystowskiego.

Wykluczono 40.000 członków, jako element niepewny. — Usuną jeszcze 200.000.

Medjolan. (AW).

Deputowany Farinacci, któremu powierzono zadanie reorganizacji obozu faszystycznego w Rzymie i na prowincji, wykluczył z szeregów partji 40.000 członków. W przeważnej części są to spóźnieni adherenci stronnictwa faszystycznego, **przyłączyli się bowiem do ruchu dopiero po zwycięstwie Mussoliniego.** Działalność deputowanego należy rozpatrywać w związku z wielką akcją rugów, jaką Mussolini zamierza w najbliższym czasie przeprowadzić dla odczyszczenia — jak powiada — „szeregów faszystycznych", aby nieutrudniać rządowi pracy.

Wedle programu ma być usuniętych około 200000 niezbyt pewnych członków, którzy nie stoją na wysokości zadania.

Przeciw agitacji zagranicznej włoskiej czerwonej międzynarodówki

Praga. (AW).

Donoszą z Rzymu, że Mussolini rozciągnął kontrolę nad wyjazdami zagranicznymi posłów włoskich.

W szczególności zwrócił on uwagę na **posłów socjalistycznych.** Onegdaj nie pozwolono socjalistycznemu posłowi Cavinie udać się do Paryża w charakterze sprawozdawcy „Avanti" pomimo, że miał zupełnie normalnie wystawiony paszport. Podobny los spotkał także i **cały szereg innych posłów socjalistycznych.**

Armia szpiegów bolszewickich w Europie.

Nowa komisja niemiecka dla zwalczania antybolszewizmu. — Jej posterunki we wszystkich wiekszych miastach Europy. — Szpiegowanie poddanych rosyjskich i starania o ich wydawanie. — Wzrost antybolszewizmu. — Olbrzymie wydatki na szpiegów.

Kraków, 17 sierpnia.

Półurzędowy organ sowiecki „Izwiestja", wychodzący w Moskwie, donosi, że rząd sowiecki postanowił utworzyć **specjalną komisję** przy komisarjacie politycznym **celem zwalczaczania propagandy antybolszewickiej,** uprawianej przez poddanych rosyjskich zarówno w Rosji, **jak i za granicą.**

Komisja ta, której przewodniczącym został **Stalin,** a do której należy, między innymi, osławiony morderca tysięcy ludzi **Dzierżyński,** głowa „czerezwyczajki", będzie posiadała swe **tajne biura obserwacyjne** w Berlinie, Monachium, Londynie, Paryżu, Belgradzie i t. d. Zadaniem tych biur ma być **szpiegowanie wszystkich poddanych rosyjskich nieprzyjaznych rządowi sowieckiemu, względnie, staranie się, aby tacy, Rosjanie zostali władzom sowieckim wydani (sic!)**

Powołanie do życia tej komisji dowodzi, że **ruch antybolszewicki rośnie,** skoro dzisiejsi **władcy Rosji tworzą instytucję,** która jest kopią **„3-go oddziału" carskiej kancelarji** i łudzą się nadzieją, że którykolwiek rząd europejski wyda w ręce morderców jakiegokolwiek Rosjanina za to, że jest antybolszewikiem.

Utrzymanie nowej armji szpiegów bolszewickich pociągnie oczywiście za sobą olbrzymie koszta, o jakich dają pojęcie skonfiskowane przez rząd bułgarski papiery rzekomej filji rosyjskiego Czerwonego Krzyża w Sofji, która była w rzeczywistości agenturą szpiegowsko-polityczną rządu sowieckiego.

P. T. Prenumeratorów

Prosimy o natychmiastowe uiszczenie przedpłaty za miesiąc sierpień w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzemac wysyłkę dziennika.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Opowieści Hoffmanna“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Wtorek: „Mężczyzna i kobieta“.
Środa: „Mężczyzna i kobieta.

„SKRZYDLATY RYCERZ“. Z polecenia szefa sztabu generalnego D. O. K. Nr. V. urządzi w najbliższym czasie kpt.-pilot Stan. Karpiński z 2 p. lotniczego szereg odczytów o lotnictwie dla celów propagandowych i dokona zdjęć fotograficznych dla mającego powstać filmu p. t. „Skrzydlaty rycerz“. Praca ta kpt. Karpińskiego ma doniosłe znaczenie propagandowe dla naszego Państwa i dlatego winna spotkać się z jak najdalej idącem poparciem i pomocą władz miejscowych i społeczeństwa.

ODBIÓR OBJEKTÓW ZAKŁ. CZYSZCZ. M. Dziś o godz. 4-tej popołudniu odbędzie się we filji Zakł. czyszcz. m. Krakowa przy ul. Kościuszki 32. (dzieln. XII) posiedzenie delegacji sekcji I. dla tegoż Zakładu w sprawie odbioru nowowybudowanych objektów Zakładu, oraz w sprawie dostawy paszy i zatwierdzenia wydatków.

SPRAWA ULG BUDOWLANYCH. W ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się w sali konferencyjnej krak. Mgtu posiedzenie sekcji I i III Rady m. w sprawie wprowadzenia w życie przepisów o ulgach budowlanych, przewidzianych rozporządzeniem Min. robót publ. z kwietnia br.

W ARTYKULE P. T. „PIERWSZY ZAKŁAD DLA MATOŁKÓW W POLSCE“, podanym w numerze onegdajszym, zakradł się błąd, który, zresztą, domyślny Czytelnik mógłby sam sprostować. Mianowicie tam, gdzie mowa jest o restauracji Zakładu iwonickiego, powinno być **miljony**, a nie miljardy.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że datki na Zakład na matołków w Iwoniczu nadsyłać można pod adresem: O. Prowincjał Jacek Misiak, konwent OO. Bonifratrów w Krakowie, ul. Trynitarska, lub: O. Przeor Alojzy Pluszczyk, dyrekt. Zakładu dla matołków w Iwoniczu.

„BOŻE WSPIERAJ, BOŻE OCHROŃ“ POCZTĘ NASZĄ. Hymn ten śpiewa sobie zapewne na austrjacką nutę krak. dyrekcja poczt i telegrafów, która do dziś nie zatraciła jeszcze ducha austrjackiego i z przesadnym pietyzmem oddaje cześć wszystkiemu, co cesarskiego, z tą tylko już teraz różnicą, że zazdrośnie kryje przed oczyma szerszego ogółu społeczeństwa polskiego drogie jej pamiątki austrjackiego panowania. Nieszczęście jednak chciało, że przechodząc dziedzińcem straży pożarnej, której budynek — jak powszechnie wiadomo — przylega do gmachu głównej poczty, zobaczyliśmy na górnej półkolistej szybie trzech okien klatki schodowej, wiodącej do biur kasy pocztowej i dyrekcji, trzy orły austrjackie czerniejące zdala na żółtem i upływem czasu jeszcze więcej pożółkłem polu o kształcie koła. Widok ten oniemił nas i osadził kamieniem na miejscu. Możeby dyrekcja pocztowa oszczędziła nam wreszcie tych senzacyjnie bolesnych widoków i przeprowadziła wreszcie już raz, choćby ją to dużo zdrowia i przykrości kosztowało dokładne oględziny wszystkich kątów urzędów swoich i usunęła te pamiątki austrjackie do swych archiwów, jeśli już ich tak żal na śmietnisko wyrzucać, a zastąpiła je orłem Rzplitej Polski, w której — chwała Bogu — już od 5 lat żyjemy. Tego rodzaju skandale, nieraz już w dziennikach piętnowane, powinny się nareszcie skończyć, jeśli dyrekcja poczt nie chce rozjątrzać przeciw sobie społeczeństwa naszego. Nie pomogą próżne żale, ból swój niebu trza polecić“ i pogrążyć raz w kanale austrjackie orły. śmieci.

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE. Na targi od 11—17 sierpnia br. spędzono buhaji 94, wołów 22. krów 460, jałówek 206, cieląt 248, kóz i baranów 10, nierogacizny 629, razem 1669 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2,200.000—3.300.000 M., woły od 2,200.000 do 3,285.000 M., krowy od 1,800.000—3,460.000 M., jałownik 1,909.000—3,300.000 M., cielęta od 2.095.000—4,758.000 M., nierogaciznę od 3200.000 do 4,500.000 M.; bitej wagi: 4,000.000—4,300.000 M. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1364 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju i chów 305 szt. Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Jak władze miejskie walczą z drożyzną.

„Dolce far niente“ m. Komisji cennikowej. — Nowa podwyżka cen chleba i miesa. O zakaz wywozu mięsa z Województwa krakowskiego. — Wykręty restauratorów. — Mniej słów a więcej czynów.

(x) Jak wszyscy dobrze wiedzą, istnieje w Krakowie t. zw. miejska Komisja cennikowa, której zadaniem jest **rozpatrywanie cenników** wnoszonych przez cechy masarzy, rzeźników, piekarzy i t. p. Sam fakt powołania do życia takiej Komisji **mógłby świadczyć dodatnio o dążeniach prezydjum miasta do przeciwdziałania lichwie.** Niestety praktyka wykazała, że **Komisja cennikowa stała się humbugiem** zasłaniającym **istotną bezczynność władz miejskich,** przy **zupełnem popuszczeniu cugli szalejącej drożyzny i lichwy.**

Dzieje się tak, że miejska Komisja cennikowa **absentowana ustawicznie przez 3/4 członków ustala ceny, których z zasady nikt się nie trzyma.** Wiedzą o tem dobrze zarówno piekarze jak i rzeźnicy, którzy **przedkładanie cenników uważają za zupełnie nie znaczącą formę, nierównie jednak dotkliwiej odczuwają to szerokie rzesze konsumentów.** Uchwała Komisji cennikowej **zostaje z reguły tylko na papierze,** podczas gdy ludność zmuszona jest płacić wszelkie ceny, jakich zażądają nasi „żywiciele“.

Znamiennym dowodem jak w znaczenie i ingerencję Komisji cennikowej wierzą sami jej członkowie świadczy fakt, że **na wczorajszem posiedzeniu Komisji zjawiło się aż (!) trzech jej członków;** z tych jeden r. m. Ziffer (P. P. S.) przybył **tylko dlatego, że na tapecie znajdowała się sprawa podwyżki płac czeladników piekarskich.**

Radzono i mówiono jak zwykle — dużo, Przewodniczący wicepr. Wielgus zdawał sprawę ze swych zabiegów poczynionych w Warszawie o uzyskanie dużych kredytów aprowizacyjnych, o podwyższenie kontyngentu cukru dla miasta o kontynuowanie akcji zbożowej i t. d. Po tem słowie wstępnem **przystąpiono do rozpatrzenia cenników wniesionych przez cechy rzeźników i masarzy.**

Po wysłuchaniu wniosków referenta dr. Niedziałkowskiego, **ustanowiła Komisja cenę 1 kg. mięsa wołowego z dokładką i cielęciny na 52.000 M., wołowego bez dokładki 62.400 M., polędwicy 65.000 M.** Na wniosek jednego z członków Komisji uchwalono odnieść się do Województwa, **aby władza ta wydała zakaz wywozu bydła z Województwa krakowskiego z powodu stwierdzonych faktów masowego pędzenia bydła na G. Śląsk a stamtąd do Niemiec oraz do powiatów graniczących z Czechosłowacją.**

Odnośnie do **chleba** ustanowiła Komisja: **za 1 kg. chleba z 70 proc. przemiału cenę 8000 M., ciemnego: 7000 M., 6 dkg. bułka gładka 1100, 3 dkg. bułka wiedeńska 750 M.** W sklepach 1 kg. chleba droższy o 150 M., bułka o 30 M.

Zaproszeni na konferencję przedstawiciele związku restauratorów oświadczyli, że **godzą się na wprowadzenie obiadów urzędniczych,** a to po cenach 18.000 M. w lokalach I kl., 15.000 M. w lokalach II kl., 12.000 M. w III kl. jednak pod warunkiem, **że magistrat zapewni im nabycie artykułów pierwszej potrzeby po cenach maksymalnych.**

Postępek restauratorów, którzy przez takie postawienie sprawy **usiłują wykręcić się od obowiązku podawania tańszych obiadów dla ludności uboższej** spotkał się z oburzeniem członków Komisji, którzy uchwalili odroczyć posiedzenie w tym celu, aby najprzód **poinformować się o cenach obiadów urzędniczych w Warszawie,** a następnie ceny takie **nałożyć przymusowo** w restauracjach krakowskich.

Opinja publiczna domagać się jednak będzie, by czynniki właściwe a więc **w pierwszym rzędzie władze miejskie nie poprzestawały na platonicznych rozmowach** z rzeźnikami, restauratorami i t. p., **lecz by wdrożyły energiczną akcję dla obrony ludności miasta przed wyzyskiem.**

Świętokradztwo w kościele św. Florjana na Pradze.

Warszawa, w sierpniu.

W sobotę nad ranem zakrystjan Józef Kędziora otworzywszy kościół zauważył nieład przed ołtarzem Matki Boskiej. W tej chwili zawiadomił o tem proboszcza ks. Kłopotowskiego, wraz z którym stwierdzili, że z ołtarza obwieszonego srebrnemi wotami, złoczyńcy nie uszkodziwszy kraty, którą ten ołtarz oddzielony jest od nawy.

Złoczyńcy zrabowali wszystkie kosztowności zdzierając nawet nową karmazynową sukienkę z obrazu Matki Boskiej.

Zawezwano telefonicznie policję, która po szczegółowem zbadaniu nie znalazła śladów włamania.

Przypuszczalnie złoczyńcy dokonali zbrodni około ogdz. 1 w nocy, dostawszy się do świątyni za pomocą podrobionych kluczy.

Złodzieje widocznie obznajomieni byli ze zwyczajem chowania kielichów i monstrancji w bezpieczne miejsce, gdyż nie próbowali dostać się do zakrystji.

DOBRZE POINFORMOWANY WŁAMYWACZ. Do zamkniętego mieszkania Abrahama Sterna przy ul. Krakowskiej 45 włamał się niewyśledzony jeszcze sprawca, wyrwawszy kłódkę u drzwi, poczem rozbił szafę, w której znajdowały się pieniądze Sterna i skradł około 150 sztuk srebrnych koron austrjackich i pół miljona Mk. Włamywacz musiał dokładnie wiedzieć, gdzie Stern pieniądze przechowuje, gdyż mimo że bliżej znajdowały się inne szafy, nie ruszył ich i nic prócz pieniędzy nie skradł.

NIEMIŁE PRZYGODY NA DWORCU KOLEJOWYM zdarzają się podróżującym coraz częściej, a sprawcami tych przygód są nasi doliniarze, którzy w ubiegłym dniu skradli Wojciechowi Chowańskiemu w czasie wsiadania do pociągu na stacji Płaszów portfel z dokumentami oraz gotówką, składającą się z 32 lirów włoskich, 100 złotych polskich i 10 tysięcy Mk. Wiśniewskiemu zaś Mieczysławowi skradziono w czasie drzemki w poczekalni dworca kolejowego plecak z bielizną i garderobą wartości 3 miljony Mk.

AGRONOM PRUSKI I JEGO NIECNE SPRAWKI. Władze policyjne przyaresztowały Władysława Józefa Kalasantego dw. im. Pruskiego, rzekomo agronoma, który — mieszkając wspólnie z Bobrem i Guzikiem skradł temuż garderobę na 5 miljonów marek. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że Pruski od dłuższego już czasu przebywał w Krakowie bez żadnego zajęcia i mieszkał w hotelu, w którym rachunków za życie i mieszkanie nie wyrównywał, wynosząc się niespostrzeżenie do innego hotelu, aby tam ten sam kawał urządzić, prze co naraził właścicieli tychże hoteli na kilkumiljonowe straty.

WIEDZIELI, GDZIE PLĄDROWAĆ. Do mieszkania prof. Rozmarynowicza przy ul. Czarnowiejskiej l. 15 zakradli się niewyśledzeni dotąd sprawcy w czasie między godz. 9 a 10 rano i skradli z zamkniętego mieszkania znaczną ilość garderoby, materji na ubranie, bielizny i srebra stołowego, łącznej wartości 60 miljonów Mkp.

ZE SPORTU.

PŁYWACTWO.

Przepłynięcie kanału La Manche.

Amerykański pływak Sullivan, dokonał niezwykłego przedsięwzięcia, albowiem udało mu się przepłynąć kanał La Manche, dnia 16 bm. Sullivan wskoczył do wody w Duvrze o godz. 5 pop. dopłynął szcześliwie do Calais następnego dnia o godz. 8, min. 47 wieczorem. Przebył zatem we wodzie 27 godzin i 47 minut. — Jest on trzecim z rzędu pływakiem, któremu udało się to przedsięwzięcie. Pierwszym był kap. Webb (Anglik) w roku 1875, drugim Burgess również Anglik w roku 1911. Odległość od obu brzegów wynosi 35 km., z powodu jednak silnych prądów pływak musi przepływać około 60 km.

LEKKA ATLETYKA.

Zawody o mistrzostwo Polski odbędą się dnia 25 i 26 sierpnia. Zgłosili się najlepsi polscy lekkoatleci i tak ze Lwowa: m.in.: Kuchar, Cybulski, Szydłowski, Sterba, Halicki i Kawa, z Poznania: Baran I i II, Gilewski, Bobiński, Adamczak, Łęgowski, z Wilna por. Dobrowolski, z Krakowa, a raczej z Bielska jedynie Bannert z BBSV. może mieć jakieś szanse. Konkurencja zapowiada się bardzo silnie.

KOLARSTWO.

Wczorajsze zawody kolarskie o mistrzowstwo świata na przestrzeni 1 klm., sprinzerowskie dały następujące wyniki: Biegi dla amatorów, bieg I.: Peters, Holandja, bieg II.: Dragstein, Holandja, bieg III.: Pignot, Francja' bieg IV.: Michard, Francja, bieg V.: Masairac, Holandja. Rozgrywka drugich miejsc o dopuszczenie do pół finału i finału, pierwszy Falk Holandja, drugi Hannesen, Danja, trzeci Delgrosse, Włochy, czwarty White Anglja. Wszyscy czterej dopuszczeni do udziału w mistrzowstwie świata. Bieg dla zawodowców: Bieg I.: Mescop, Holandja, bieg II.: Poullain, Francja, III.: Kaufmann, Szwajcarja, IV.: Leene, Holandja, V.: Schilles, Francja. Rozgrywka drugich miejsc o udział w mistrzowstwie świata pierwszy Spears, Australja, drugi Moretti, Włochy, trzeci Van-Nek, Holandja. Wszyscy trzej dopuszczeni do udziału w mistrzowstwie.

Dlaczego spadły akcje?

Banki odebrały kredyty spekulantom

Kraków w sierpniu.

Trwająca od kilku dni zniżka na rynku akcyjnym wywołała liczne, nieraz zupełnie ze sobą sprzeczne komentarze. Wiedząc, jakie zainteresowanie budzi ta sprawa wśród szerokich sfer posiadaczy akcji, zasięgnęliśmy informacji u miarodajnych czynników, z któremi z naszymi czytelnikami się dzielimy.

Z powodu małego do niedawna jeszcze przydziału dewiz dla naszych sfer gospodarczych, poczęły te właśnie sfery nabywać w wielkich ilościach akcje chcąc uchronić się od dewaluacji. Ta lokata była oczywiście pomyślana jako krótkoterminowa. Korzystając dzięki obecnej polityce interwencyjnej P. K. K. P., która rzuca na rynek większe sumy dla obniżenia kursu dewiz, z możności pokrycia w obecnej chwili swego zapotrzebowania dewiz, wyzbywają się te sfery swych akcji, czem tłumaczy się znaczna podaż w ostatnich dniach.

Jest jeszcze drugi powód obniżenia się walorów na giełdzie akcyjnej.

Wszystkim bowiem jest wiadomo, że wielu spekulantów giełdowych czerpało swe środki obrotowe z rachunków oncall'owych.

Rachunki on-call'owe, są na dzisiejsze czasy przeżytkiem. Miały one uzasadnienie w czasach, w których rynek pieniężny przeładowany był tanią gotówką, która szukała ujścia na rynek, w wszystkich możliwych formach. Tą najbardziej gospodarczo-niezdrową formą było **oddawanie kredytu na cele spekulacji papierami wartościowemi.** Jeżeli bowiem nierzadkie, przed wojną krachy giełdowe, miały tak ostrą formę, to przedewszystkiem dlatego, że banki w obawie o swe pieniądze, cofały kredyty, wywołując przez to wzmożoną podaż, powodowało to w dalekiem następstwie jeszcze silniejszą depresję kursów. **Szkodliwość otwierania kredytów na ten cel była oczywista.**

Mimo jednak zupełnie odmiennych stosunków ekonom. stan ten istniał do niedawna w Polsce. Banki dawały wprost nieograniczone kredyty spekulantom giełdowym.

Dopiero ostatnie dni przyniosły nam w tym względzie pewne zmiany. Większość banków zamknęła te kredyty i zażądała zwrotu. Oczywistym skutkiem jest wzmożona realizacja, która przy obecnej sytuacji znacznie wpłynęła na depresje.

Oczywiście i otwarcie giełdy walutowej przyczyniło się w pewnej mierze do tego stanu.

GIEŁDA.

Nowy tydzień rozpoczął się na giełdzie dość niejasną sytuacją. Z Warszawy powiał wprawdzie lepszy dla spekulacji wiatr, tutejszy jednak rynek odniósł się dość nieufnie do tej zapowiedzi, zajmując postawę raczej wyczekującą ze skłonnością do zaopatrywania się w tanie walory. Mimo to nie można odmówić tej zmianie nastroju w Warszawie, pewnego wpływu i na Kraków. Dowodem tego jest ruch bardziej ożywiony wczoraj niż w ostatnich dniach tygodnia, które cechowała silniejsza realizacja i słabe zainteresowanie się. Wskutek więc takiego stanu rzeczy kursy jakkolwiek wczoraj nadal niskie, wykazały tendencje do utrzymania się, jak skłonność do dalszej zniżki. Front, że tak powiem, był jednakże nie jednolity. Przeważna część, jak już zaznaczyłem, utrzymała kursy. Nie brak jednak u pewnych papierów odchyleń w górę, jak również i dalszego spadku w dół.

Do pierwszych zaliczylibym przedewszystkiem Strug, którego, jak się tu przyznaję, dotąd nie doceniano. To też stał się on obecnie jednym z objektów zainteresowania się spekulacji, idzie on też stale w górę, w myśl twierdzeń „specjalistów“, że kurs obecny nie odpowiada jeszcze jego istotnej wartości. Wykazuje też dalsze plus Pokucie a do pewnego stopnia i Nafta, Tohan zdaje się też robić pewne nadzieje. Z bankowych zasługuje na wzmiankę Bank hipoteczny, jedyny który z nich zwyżkował. Z papierów przemysłowych, metalurgicznych zniżkuje Zieleniewski, poszukiwano Chodorów, którego kurs się dziś wyrównał, natomiast nadal zniżkuje Siersza górnicza. Ze słabszych widoczna poprawa przy Cegielskim, tem więcej, że wchodzi tu w grę dość poważna różnica między kursem we Lwowie, który notuje Cegielskiego 170.000 wobec najwyższego 153 tys. w Krakowie. Dla uzupełnienia obrazu należy zaznaczyć, że większe zainteresowanie się jest słabszymi akcjami.

Na pogiełdzie sytuacja bez żadnej zmiany, obroty małe, w Gazach np. dokonano wszystkiego dwie do trzech tranzakcji, to samo można powiedzieć i o Jaworznie. Brak gotówki paraliżuje wszelkie zamiary, nawet oferty na koniec miesiąca. Za Jaworzno płacono 3.200 tys., Gazami zawierano transakcje po 5.300000, Chybi 1.500000, Silesja 480.000, Lokomotywy 190.000, za Len płacą 330.000, a za Azot żądają 125.000.

W walutach dokonał się na tutejszym rynku odwrót, w obrotach ujawniła się tendencja słabsza. Kraków dąży zdaje się do zrównania swego poziomu kursów z poziomem warszawskim, który jest ostatnio niższy.

Słabsza tendencja wogóle tłumaczy się tylko sytuacją w Berlinie, gdzie ostatnio zaznaczyło się lekkie odprężenie. **M. M.**

Kraków. Ceny rozumieją się w tysiącach marek polskich w transakcji:

Polski Bank Przemysłowy	105—95
Bank Hipoteczny	130—140
Ziemski Bank Kredytowy	54—45
Bank Komercjalny	35
Bank Związku Spółek Zarobkowych	600
Polskie Towarzystwo Handlowe	74—72
„Impex“	1.2—1.275
„Pharma“	220—225
Bracia Rolniccy	45
C. Hartwig	8—7
Żegluga Polska	26—22
Zieleniewski	1800—1900
H. Cegielski	147—153
Parowozy	130—110
„Trzebinia“	270—275
Sierszańskie Zakłady Górnicze	1250—1100
„Górka“	2500—2550
„Tepege“	620—590
Polska Nafta	130—135
„Pokucie“	125—140
„Oikos“	650
„Strug“	150—160
Syndykat Koszykarski	120—130
Trzebinia tłuszcze	750
„Krakus“	160—150
Chodorów	1300—1380
Ćmielów	250—220
Elektrownia Siersza	72—74
Fabryka kapeluszy Myślenice	80

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 246000—244000, sp. 246500, kupno 241500.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich. Bank dyskontowy Warszawa 875; Bank handlowy Warszawa 1,100—1.200; Bank kredytowy Warszawa 250—280; Bank małopolski Kraków 100—102 1/2—95; Bank przemysłowy Warszawa 110; Bank przemysłowy Lwów 90—87 1/2—91; Bank zw. sp. zarob. Poznań 475—625; Bank zw. ziemian 100—70 do 105; Wileński bank pryw. 130—145; Radocha 5 milj.; Sole potasowe 1.250; Puls 80—85—82 1/2; Wildt 180—185—170; Częstocice 5.000—4,500—4,700: Cukier Warszawa 9,250—6.900—7.100; Firley 175—160; Drzewny przemysł 42—62; Cegielski 140—160—155; Modrzejów 1.450—1.400—1.460; Orthwein 170—152 1/2—180; Rudzki 575—650; Ursus 300 do 320; Parowozy 122 1/2—145—140; Żegluga 30—32; Spirytus 1.250—1.350; Polska nafta 120—125; Lenartowicz 44—40—44; Siła i Światło 500—475; Norblin 550—350—440; Kijewski 610—595; Czersk 1.200—1.180; Gosławice 525—460—515; Michałów 575—550; Węgiel 975—1.100—785—1.015; Lilpop Rau 190—185—205; Ostrowiec 1.625—1.600—1.700; V em. 1.550—1.425—1.500; Ron Zieliński 235—260—255; Starachowice 900—872 1/2 do 925; Pocisk 155—170—140; Zieleniewski 1.850—1.800—1.825; Żyrardów 32.500—31.250 do 32.000; Borkowski 115—105; Jabłkowscy 36—37; Haberbusch 605—600—615; Nobel 265—290—270; Chodorów 1.300—1.250—1.275; Spiess 185—175—185; Belpol 29—30; Klucze 200—220—210; Pol. przemysł naftowy 625—640; Kabel 195; P. T. E. 170—100—185; Unja 1.450—1.500; Syndykat rolniczy warszawski 1.800—1.450—1.625.

Fiasko jarmarku jesiennego w Królewcu.

Królewiec. (PAT).

Obecny jarmark jesienny w Królewcu przedstawia się daleko gorzej niż jarmarki poprzednie. Wystawione towary nie odpowiadały ani ilościowo ani jakościowo wystawie wiosennej. Ruch w oddziele tekstylnym był bardzo słaby. Ceny były podawane w guldenach holenderskich albo frankach francuskich, przeliczonych po kursie dnia na marki niemieckie. Ze względu na brak gotówki popyt ze strony Prus wschodnich był słaby, popyt ze strony krajów bałtyckich również niewielki. Ze względu na niekorzystną tendencję na rynku walutowym jarmark królewiecki zamknięto po pięciu dniach.

Wzrost długu Niemiec.

Berlin. (PAT).

Płynny dług Niemiec wzrósł do kwoty 117.300 miljardów.

P. T. Komisentów

Sprzedających „Gońca Krakowskiego“ prosimy o natychmiastowe wpłacenie należytości za miesiąc czerwiec, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

OGŁOSZENIA

Wolne posady

KONCYPIENTA poszukuje adwokat Dr Antoni Szainar w Starym Sączu. Zgłoszenia z podaniem warunków. 3026

Poszukują posady

BUCHALTERKA-BILANSISTKA, rytynowana, przyjmie posadę na pół dnia. Zgłoszenia pod „Jednorazowe" do Admin. „Gońca Krak." 218

BUCHALTER rutynowany, z wieloletnią praktyką, obznajmiony ze wszystkiemi systemami przyjmie popołudniowe zajęcie za mieszkanie. Zgłoszenia pod „Zajęcie" do Adm. „Gońca". 248

BUCHALTERKA-BILANSISTKA zmieni posadę. Zgłoszenia do Adm. „Gońca krak." pod „BILANSISTKA". 247

URZĘDNICZKA państwowa poszukuje zajęcia na popołudniowe godziny od 3-ciej począwszy. Pisze biegle na maszynie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" krak. pod „Czas". 249

Sprzedaż

BROWNING belg. [F N] 7.65 mm., rewolwer i buty ofic. z cholewami Nr. 43 z Heilboksu, solidnej roboty, do sprzedania. Kraków, Hotel Poznański drzwi Nr. 5. 3027

OBRAZ, ruski „Ikona„ św. Józef, ręcznie malowany olejno na drzewie, grubo złocony, wykonanie mozajkowe, w ramkach złoconych za szkłem do sprzedania. Rozmiar 24+28. — Wiadomość Folta, Kraków, Poselska 7 I p. oficyny. 222

REALNOŚĆ do sprzedania w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej, willa piętrowa o 16 ubikacjach w pięknem położeniu cena 1 miljard, dom murowany o 10 ubikacjach z gotowym planem na wybudowanie piętra 600 miljonów Mp. Zgłoszenia pod „Realność" do „Gońca krak." 229

SZKŁO okienne sprzedaje, wykonuje wszelkie roboty szklarskie jakoteż reperacje S. Finkelstein, Mikołajska 5. 3028

Kupno

KUPIĘ sklep kolonialny świetnie prosperujący, kupię wraz z mieszkaniem wolnem. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca krak" pod „O O". 243

KUPIĘ niewielki dom lub willę z wolnem mieszkaniem i ogrodem na przedmieściu, z dobrą komunikacją. Zgłoszenia do „Gońca krak." pod „Willa". 242

MÓRG pola urodzajnego w pobliżu miasta Krakowa kupię zaraz. Oferty z podaniem warunków i określeniem miejsca nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Mórg pola".

POKOJU umeblowanego, z pościelą lub bez, poszukuje kawaler. Łaskawe zgłoszenia z podaniem ceny uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca kr." pod 239. 241

Matrymonialne

BRZYDKI, biedny, stary kawaler, lecz z piękną duszą, idealista marzący o szczęściu rodzinnem, pragnąłby poznać piękną młodą pannę, któraby zgotowała mu raj na ziemi. Zgłoszenia pod „Kawaler" do Adm. „Gońca krak. 246

URZĘDNIK państwowy lat 28 muzykalny, nawiąże korespondencję z inteligentną miłą panienką. Łaskawe oferty uprasza się kierować do Adm. „Gońca krak." 249

Lokale

NAUCZYCIELKA poszukuje pokoju z osobnem wejściem o ile możności w śródmieściu. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administracji „Gońca krak." pod „Pokój dla nauczycielki". 252

Różne

KATARZYNA WÓJCIK z Wiśniowy nad Wisłokiem poszukuje Pana Józefa Lubelskiego jeżeli żyje proszę dać wiadomość pisemną do Adm. „Gońca". 3005

Zaginione

ZGUBIONO dnia 19 w drodze z dworca kolejowego na Wawel broszkę złotą z szafirem łaskawy znalazca zechce ją zwrócić za sowitem wynagrodzeniem do Adm. „Gońca krak." 250

KUPUJEMY

każdą ilość desek 13 milimetrowych na skrzynie.

Oferty z podaniem ceny i terminu dostawy uprasza

„Iskra" Fabryka zapałek Tow. Akc.
Poznań, Komandorja 5.

Tłuszcz roślinny
KUNEROL
jest
czysty, smaczny,
łatwo strawny
i
TANI.

1954



Przedstawiciel: **M. Vorzimmer, Kraków.**

Okazyjnie do sprzedania!

Urządzenia dla fabryki wody sodowej i lemoniady:

Jeden aparat „Patria II" firmy Carl Pochtler, Wiedeń, systemu natryskowego, wraz z pompą o napędzie pasowym, z próżnią do oddzielenia powietrza z wody, automatycznym regulatorem na zbiorniku natryskowem, wraz z rurociągami między pompą a aparatem, kompletny o wydajności do 1200 syfonów lub do 2400 flaszek lemoniady dziennie. Waga około 290 kg.

Jeden aparat „Saturator" firmy Carl Pochtler, Wiedeń, z mieszadłem, pompą na wodę, wraz z rurociągami, o napędzie pasowym, kompletny, o pojemności zbiornika około 70 litrów i wydajności około 6000 syfonów dziennie lub około 12.000 flaszek lemoniady dziennie.

Jeden automatyczny aparat na 6 flaszek lemoniadowych, „Adria", napędzany kołem pasowym, wraz z pompą na sok, o wadze około 300 kg, o silnej budowie z żelaza lanego. Wydajność do 2400 flaszek dziennie.

Jeden zbiornik na wodę, miedziany, wewnątrz cynowany, wraz z automatycznym aparatem do napełniania wodą z wodociągu. — 55 cm wysokości, 75 cm wraz z rurociągami odpływowemi.

2 aparaty do nabijania syfonów na podstawach z żelaza lanego i koszami ochronnemi o wadze około 30 kg.

Jeden aparat do nabijania flaszek lemoniadowych.

40 balonów. Każdy o pojemności około 25 litrów, z blachy miedzianej, wewnątrz cynowanej, próbowany na ciśnienie 20 atm. Wagi około 15 kg.

1000 syfonów, tak zwanych w handlu „Duże", ze szkła czystego, z główkami z aluminium.

25 główek do syfonów rezerwowych z aluminium.

100 rurek do syfonów rezerwowych.

Do powyższych syfonów zapasowe gumki.

Powyższe aparaty są, wszystkie nowe, zmontowane, mało używane i można je oglądnąć każdego czasu we fabryce za poprzedniem zgłoszeniem się.

Cena 1100 dolarów po kursie dziennym w markach polskich.

Dwa młynki do mielenia cukru, bułek, zboża etc. firmy Werner & Pfeiderer, Wiedeń, które mogą być uruchomione ręcznie lub motorem, po 5,000.000 Mk.

Przekrywki i podstawy nożne do maszyn do szycia i 3 lane podstawy do szewskich maszyn cylindrowych (dlugoram.).

Placek solonowy żelazny do palenia naftą lub gazem z mosiężną lampą palną — 2,500.000.

6 stołów drewnianych okrągłych i czworogrannych oraz 10 krzeseł zwykłych. Zgłoszenia pod **„Okazyjnie do sprzedania"** do Admin. „Gońca". 229

Ważne dla rolników i właścicieli dóbr ziemskich.

Lokomobilki, Motory stabilne

benzynowe, naftowe, na gaz ssący, dla popędu młocarni i maszyn gospodarczych.

dostarczają:

ze składów fabrycznych w Budapeszcie, **GANZ** Zakłady Elektryczne i Mechaniczne w Polsce S. A. Oddział w Krakowie, Rynek gł. 6. Tel. 3399. 2058

Korespondenta (tkę)

samodzielnego ze znajomością stenografii polskiej o dłuższej praktyce, posada do objęcia zaraz poszukuje

KRES, S. A. Biała ad Bielsko, Hetwera 20.

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.

Kompletne ogrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:

FIRMA W. KUCHARSKI Sp. Akc. Fabryka drutu i wyrobów drucianych

Kraków-Podgórze Romanowicza Nr. 5 Telef. 277. Adr. Tel. „Metalgor".

Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie. 1438

Motor Diesla

50 Km. stojący

Leobersdorfskiej Fabryki Maszyn T. A.

dostarczy:

natychmiast ze składów w Polsce, **GANZ**, Zakłady Elektryczne i Mechaniczne w Polsce S. A. Oddział w Krakowie, Rynek gł. 6. Tel. 3399. 2046

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.